

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

ARTRETYZM

jest skutkiem złej przemiany materii

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne. Łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, wzdęcia odbijania, bóle w wątrobie, niestrawienie w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, młodości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną

z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieni żółciowych, żółtacze artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i sklepy apteczne.

Arbitraż Włoch i Niemiec

ma załatwić zatarg czesko - węgierski

BUDAPESZT. Odpowiedź czeska, która nadeszła tu w późnych godzinach wieczornych, zawiera propozycje rządu czechosłowackiego, ażeby oba rządy węgierski i czechosłowacki zwróciły się w przeciągu 24 godzin od chwili doręczenia noty czechosłowackiej do Włoch i Niemiec z prośbą o objęcie arbitrażu.

Rząd czechosłowacki nie uznaje stanowiska Węgier, jako by nastąpiło porozumienie co do pewnych terytoriów, jednakże skłonny jest oddać tę sprawę orzeczeniu sądu rozjemczego.

Dotyczy to również okupacji pewnych obszarów przez armię węgierską, którą to sprawę również oddaje rząd czechosłowacki do orzeczenia arbitrażowego.

Równocześnie rząd czeski zwraca uwagę, że węgierski atak wojskowy w Pradze, Solymossy, rozpoczął już rozmowy z czechosłowackimi ekspertami wojskowymi.

Jak słychać, rząd węgierski występuje swą odpowiedzią jeszcze w ciągu dzisiejszego przedpołudnia.

W kołach węgierskich rządowych zwracają w związku z notą czechosłowacką uwagę, że Węgry już się zwrócili do Włoch i Niemiec z propozycją objęcia arbitrażu.

PRAGA. W związku z doręczoną wczoraj po południu posłowi węgierskiemu odpowiedzią czeską, podjęła się w kołach obserwatorów zagranicznych, że odpowiedź ta omija zupełnie sprawę plebiscytu oraz nie wspomina o zrealizowaniu postulatów węgierskich, co do niezwłocznego przekazania Węgom terytorium bezspornego, t. j. tej części terytorium, na odstąpienie którego Węgrom Czesi wyrazili zgodę w czasie rokowań w Komarnie.

Pominięcie sprawy plebiscytu w kołach poinformowanych uważają jako dowód, że rząd praski pomimo dania dymisji Brody'emu i mianowania na jego miejsce premiera Wołoszyna, nadal obawia się plebiscytu, a zaraz bardziej rozszerzające się bun-

ty całej ludności nie tylko węgierskiej, ale i wszystkich innych narodowości przeciw Czechom są najlepszym dowodem, że w razie plebiscytu wypadłoby on katastrofalnie dla Czechów.

Z drugiej strony moment pośpie-

chu można tłumaczyć również tym, że sytuacja na całym pograniczu niemieckim coraz większemu zaognieniu, co wytwarza coraz większe niebezpieczeństwo.

Rząd czeski zdaje sobie sprawę z coraz bardziej wzrastającego nastroju

wojennego w kołach węgierskich, a z drugiej strony morale wojska czeskiego na całym pograniczu coraz bardziej słabnie.

Być może, że koła dyplomatyczne czeskie zdają sobie sprawę, iż rachuby na rzekomą pomoc Berlina okazu-

ją się zawodne. Dalszym argumentem jest również dążenie do uregulowania stosunków wewnętrznych, gdyż jedynie po uregulowaniu spraw granicznych, można będzie przystąpić do nowych wyborów do parlamentu i do wyborów prezydenta.

Straszliwy pożar w Marsylii

Cała dzielnica stanęła w morzu płomieni

MARSYLIA. W wielkich magazynach „Nouvelles Galeries” wybuchł pożar, który przybrał wkrótce zastraszające rozmiary.

Niezwykle silny wiatr utrudnił akcję ratunkową, przyczyniając się do rozszerzenia się katastrofy. Cały gmach wielkich magazynów stanął w płomieniach. Można już teraz powiedzieć, że wielkie magazyny zostały całkowicie zniszczone.

Wszystkie podłogi załamały się, a o godz. 15:ej po południu oderwała się od reszty gmachu i runęła z hukiem na ulicę fasada.

Istnieje obawa, iż są ofiary w ludziach. Część personelu wielkich magazynów ratowała się, skacząc na ulicę z 3-go i 4-go piętra na rozpoczecie przez strażaków brezenty.

Płomienie, które strawiły już całkowicie wielkie magazyny, zagrażają obecnie sąsiadnym domom. Wobec silnego wiatru strażacy są bezsilni. Zlokalizowanie katastrofy jest obecnie niemożliwe.

Pożar wielkich magazynów „Galeries Nouvelles” zagroził sąsiadującemu bezpośrednio „Noailles”, w którym zatrzymało się wielu uczestników kongresu radykalno socjalnego z ministrem Daladier i Bonnetem.

Specjalny komisarz, który został na czas kongresu przydzielony do hotelu „Noailles” do stał się do apartamentu Daladier i Bonnet, aby wydosłać stamtąd akta, jakie tam się znajdowały.

Z Tulonu zawezwano na pomoc straż ogniwą. Liczne domy na bulwarze Garibaldiego są zagrożone pożarem.

Jedną z ciężko rannych w czasie pożaru osób zmarła podczas transportu do szpitala. Kilku

lekkorannych strażaków opatrzono w aptekach sąsiadujących z miejscem pożaru.

O godz. 16:ej pożar rozprzął pustoszyć blok domów, położonych na przeciwko galerii. Wkrótce potem zawalił się dach budynku „Noailles”. Straż ogniwą, mimo olbrzymich wysiłków, nie jest w stanie z powodu gwałtownego wiatru zlokalizować pożaru.

Obrazy kongresu partii radykalno socjalnej zostały na wniosek prem. Daladiera odroczone do dnia dzisiejszego z powodu

pożaru, którego pastwą padło w Marsylii kilkanaście budynków.

Jak donoszą ostatnie depesze, pożar w Marsylii przybrał rozmiary prawdziwej klęski. Cała dzielnica stoi w płomieniach.

Kordony policji, żandarmerii oraz wojsk kolonialnych otoczyły płonąca dzielnicę. Władze komunikują, iż należy oczekiwać licznych ofiar, których cyfra jednak nie została jeszcze ustalona.

Silny mistrzał, jaki wiał w

Marsylii, przeniósł ogień z jednego domu na drugi. Pożar przeważnie rozpoczynał się od górnych pięter pod wpływem przenoszonych iskier i obejmował stopniowo całe budynki.

Dotychczas trudno jest określić wysokość strat materialnych.

Liczba ofiar śmiertelnych pożaru wynosi 4 osoby. Wśród nich znajduje się młoda ekspedientka, która zabiła się wyskakując z okna.

Liczba rannych przekracza 20 osób. (Dalsze wieści na str. 2).

Granica polsko - węgierska

została przesądzona podczas narad niemiecko - włoskich

RZYM. Rozmowa ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa z ministrem Spraw Zagranicznych hr. Ciano rozpoczęła się w Palazzo Chigi o godz. 10.30 i trwała godzinę i kwadrans.

Na krótko przed godziną 12-tą powrócił min. Ribbentrop do Grand Hotelu.

RZYM. Korespondent ATE dowiaduje się, że wczoraj do południa dojrzał tu pewien projekt, związany z zagadnieniem mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji.

Jak się dowiadujemy wysłana ma być do Czecho - Słowacji wspólna nota włosko - niemiecka, dotycząca możliwości ustanowienia wspólnej granicy między Węgrami a Polską.

Oczekuje się również, że w wyniku wczorajszych rozmów z włoskimi mężami stanu, wydane będzie oficjalne oświadczenie, zawierające dane, dotyczące rozwiązania ustalonego w rozmowach włosko - niemieckich.

Minister von Ribbentrop miał wczoraj po południu drugą rozmowę z Mussolinim w Palazzo Venezia, w której udał się do włoskiego MSZ i kontynuował wymianę poglądów z hr. Ciano.

Po zakończeniu tej rozmowy, hr. Ciano wezwał do siebie posła węgierskiego w Rzymie barona Villanyi.

Minister von Ribbentrop miał wczoraj po południu drugą rozmowę z Mussolinim w Palazzo Venezia, w której udał się do włoskiego MSZ i kontynuował wymianę poglądów z hr. Ciano.

Po zakończeniu tej rozmowy, hr. Ciano wezwał do siebie posła węgierskiego w Rzymie barona Villanyi.

Brody oskarżony o zdradę stanu

Grozi mu kara śmierci

BUDAPESZT. Cała prasa popołudniowa z najwyższym oburzeniem komentuje aresztowanie b. prem. Brody'ego oraz oskarżenie o zdradzie stanu.

„8 Orszaj Ujszag” twierdzi, że Brody przewieziony został samoletem do Pragi, gdzie stanie przed sądem doraźnym.

Grozi mu — pisze dziennik, kara śmierci z tego powodu, że zafałszował Pradze i wziął na serio

swoje prawa szefa rządu karpacko - ruskiego.

„Az Est” donosi, że ludność Rusi Podkarpackiej organizuje wielkie demonstracje na cześć Brody'ego i uważa go za swego jedynego rzeczywistego przywódcę.

Ludność karpacko - ruska z oburzeniem odpiera narzucony przez Pragę rząd, którego nie uznaje.

Praga rozwiązała wszystkie partie

na Rusi Podkarpackiej

UZHOROD. W dniu wczorajszym rząd ks. Wołoszyna wydał rozporządzenie, rozwiązując wszystkie partie polityczne na Rusi Podkarpackiej.

Do wydania tego rozporządzenia rząd karpatoruski został zmuszony przez centralny rząd praski. Rozwiązanie partii tłumaczy się obawą praskich czynników przed reakcją ludności karpatoruskiej przeciw ostatnim pociągnięciom rządu centralnego, próbującym uniemożliwić swobodną decyzję mieszkańców tego kraju o swoim losie.

Drugą przyczyną jest chęć uniemożliwienia z góry spr-

wiedliwego przebiegu ewentualnego plebiscytu, gdyż wiadomo w Pradze, że organizacje polityczne na Rusi Podkarpackiej wypowiedziałyby się za przyłączeniem tego kraju do Węgier.

Interwencja Polski w Berlinie

BERLIN. W dniu wczorajszym miało miejsce wydalenie przez władze niemieckie znacznej liczby Żydów, legitymujących się paszportami polskimi. W sprawie tej Rząd Polski dokonał energicznej interwencji w Berlinie.

Skutki nieuwagi

Pod koła taksówki wpadł w Bydgoszczy na rogu ul. Dworcowej i Gamma 20-letni czeladnik rzeźnicki, Jan Skibiński.

Wskutek upadku Skibiński doznał bardzo poważnych obrażeń wewnętrznych.

Napad rabunkowy pod Lwowem

Urzędniczka pocztowa i policjant zabici

Wczoraj około godz. 16.30 do agencji pocztowej w Gajach pod Lwów przybyli dwaj nieznani osobnicy, pod pozorem pracowników agencji pocztowej, prosił o pozostawienie list na posterunku P.P., który mieścił się w tym samym budynku,

a który był w tej chwili zamknięty, gdyż policjanci pełnili służbę w terenie.

Prośniakowa zgodziła się na odebranie listu. W pewnej chwili napastnicy dobyli rewolwerów i strzelili, kładąc Prośniakową trupem na miejscu.

Wbiegłszy z budynku, na-

pastnicy natknęli się przez domem na st. posterunkowego Stanka, którego zasypali gradem kul, raniąc go śmiertelnie. Policjant zmarł o godz. 19.

Sprawcy napadu po dokonaniu zbrodni zbiegli. Tło napadu zapewne rabunkowe. Władze prowadzą dochodzenia.

Dziś w ROMIE „PARYŻANKA”

Kto podpalił dzielnicę Marsylii?

Prasa paryska oskarża komunistów — Gdy szalał żywioł ognia, na żer wyszedł świat przestępczy — Bandy ci ograbili kasę hotelową — Pastwą płomieni padło 10 bloków mieszkalnych — Pod gruzami zginęło ponad 50 osób

PARYŻ. Wszystkie pisma paryskie są przepelnione opisami katastrofy pożaru w Marsylii. Dzienniki zamieszczają liczne zdjęcia. Prasa zastanawia się nad przyczynami strasznej katastrofy.

„Journal” twierdzi, że pożar wynika z podpalenia i domaga się surowego śledztwa. Pismo wskazuje na działalność komunistycznej organizacji podziemnej Marsylii.

„Figaro” mówi, że ciemne elementy wykorzystwały ogólne zamieszanie dla grabieży i napałów, których ofiarami padło 60 osób.

„Oeuvre” zaznacza, że biura Towarzystwa lotniczego „Air France” oraz jedna z wielkich restauracji zostały natychmiast splądrowane przez podejrzanych osobników.

W hotelu Noailles, w którym mieszkał premier Daladier, został obezwładniony policjant, pełniący straż w hallu, a bandyci zawładnęli zawartością kasy hotelowej. Akcja ratownicza na potykała na poważne trudności.

Pastwą płomieni padło ogółem 10 bloków mieszkalnych, w tym 3 hotele. Hotel Noailles, w którym mieszkał premier Daladier wraz z innymi członkami rządu, bardzo poważnie ucierpiał.

Liczba ofiar pożaru ma wynosić według dotychczasowych obliczeń 5 zmarłych z odniesionych poparzeń i 35 rannych.

Stan 15-tu rannych jest uważany za bardzo groźny. Większość rannych umieszczono w szpitalach. Straty materialne wynoszą wiele dziesiątków milionów franków.

Zachodzi obawa, że liczba ofiar będzie daleko wyższa, ponieważ brakuje dotychczas przeszło 30 osób, które znajdowały się w sklepach i kawiarniach w chwili wybuchu pożaru.

Według doniesień prywatnych liczba zmarłych z odniesionych ran oraz zabitych wsku

tek zwalania się domów wynosi już obecnie ponad 50 osób.

POTWORNE ROZMIARY ZNISZCZENIA

Z Marsylii donoszą: Zniszczenie wyrządzone przez pożar w dzielnicy Marsylii jest ogromne.

Hotel Noailles, w którym mieszkał premier Daladier, przedstawia niezwykle smutny widok. Wielki oszklony hall jest zniszczony, a większa część wnętrza pokojów została spalona.

Z balkonu pierwszego piętra, z którego jeszcze w piątek rano premier Daladier przemawiał do witających go entuzjastycznie tłumów, zwisa co prawda nadal sztandar francuski. Flaga jest jednak szczerniała od ognia.

Przed gmachem hotelu stoją posterunki policji oraz straży ogniowej. Dwa inne położone w pobliżu hotele ucierpiały również bardzo od ognia. Wyższe piętra tych hoteli są zniszczone.

W akcji ratowniczej biorą udział oddziały straży pożarnej nie tylko z Marsylii, ale z Tuluonu, Avignonu i Tarascon. O północy przybył do Marsylii pociąg specjalny z oddziałami straży ogniowej z Tuluonu.

O godzinie 22. 15 wybuchł nowy pożar w liceum im. Thiersa. Ogień został przerzucony z pobliskiej kawiarni. Płomienie ukazały się na dachu gmachu szkolnego. Pożar zdołano szybko zlokalizować.

Do szpitali odwieziono znaczną ilość rannych. Stan kilku z nich jest b. groźny.

POŻAR ZACZAŁ SIĘ OD DEKORACJI

Walka z pożarem przy bulwarze Canebiere trwała całą noc. Ze stosu gruzów, w jakie zamienił się luksusowy gmach „Galeries Nouvelles”, unosi się w dalszym ciągu gęsty dym.

Do hotelu de Noailles, który ewakuowany został zaraz po wybuchu pożaru, można się było dostać dopiero w sobotę rano. Od ognia ucierpiały głównie wyższe piętra.

O godz. 11-ej w sobotę nie



można było jeszcze myśleć o szukaniu ofiar katastrofy pod gruzami „Galeries Nouvelles”. W dalszym ciągu gruzu te zalewane są wodą.

Przypuszczalnie akcja ratunkowa zakończona zostanie w późnych godzinach popołudniowych.

Dotychczas znaleziono zwłoki 6 osób, z których 4 rozpoznano. O 41 osobach brak wiadomości. Co było istotną przyczyną pożaru dotychczas nie ustalono. Wiadomo tylko, że ogień powstał na 1 piętrze, gdzie dokonywano poważnego remontu. Cho

dziło o zmianę dekoracji w dziele sprzedawcy. Dekoracje te sprzyjały szybkiemu rozszerzeniu się ognia.

Piorun zabił konia

Podczas burzy, która w tych dniach przeszła nad niektórymi okolicami Pomorza, w stajni rolnika Wiktora Tarczykowskiego w Malocichowie pod Grucz-nem uderzył piorun. Zniszczył on część dachu oraz szczyty stajni i drzwi.

Piorun zabił jednego konia, drugi zaś, stojący obok, ocalał

Rozbierał granat

Wybuch pokaleczył chłopca

Pod Poznaniem 13-letni chłopak, uczeń szkoły powszechnej, Stanisław Chyży, znalazł granat ręczny, który zaniósł do domu.

Tam, korzystając z nieobecno-

ści rodziców, począł go rozbierać.

Nagle granat wybuchł i pokaleczył chłopca. Na szczęście był to t. zw. granat ślepy, dzięki czemu skończyło się na niegroźnym pokaleczeniu.

Prawo gwałtu na Rusi Podkar.

Prasa węgierska o uwieszeniu prem. Brodyja

BUDAPESZT. Dzienniki z oburzeniem omawiają aresztowanie premiera karpatorskiego Brodyja.

Brody dopuścił się, zdaniem żądu czeskiego, wielkiej zbrodni — pisze „Magyar Ország” —

gdyż osmielił się domagać prawa samostanowienia dla ludu karpatorskiego.

Aresztowanie Brodyja jest najbardziej brutalnym zaprzeczeniem wielokrotnie przez rząd czeski podkreślonej gotowości szukania rozwiązania wewnętrznego kryzysu na podstawie samostanowienia.

W podobnych okolicznościach rząd węgierski, nie może uczynić nic innego jak silnie trwać przy swoim stanowisku i domagać się, aby ludy zamieszkałe w Czechosłowacji drogą plebiscytu wypowiedziały się, gdzie chcą należeć.

Brody popełnił wielki błąd, pisze „8 Ország”, traktując poważnie chytry podstęp Pragi, która próbowała zrównoważyć żądania węgierskie przez stworzenie „niezależnych” rządów Rusi Podkarpackiej i Słowacji.

Ostatnie wydarzenia na Rusi Podkarpackiej, pisze „Pester Lloyd”, wykazują, że w Pradze panuje jeszcze ciągle dawny duch, by mimo powziętych na siebie zobowiązań nie dopuścić do realizacji autonomii na Rusi Podkarpackiej.

Aresztowanie Brodyja oznacza, że prawo samostanowienia ludów jest w państwie czechosłowackim jeszcze ciągle traktowane jako zdrada stanu.

Lud karpatorski może jednak mieć nadzieję, że dalszy rozwój wypadków w polityce międzynarodowej pociągnie za sobą przyznanie mu odpowiednich praw dotychczas tak konsekwentnie przez Pragę odmawianych.

Złożenie z urzędu i aresztowanie Brodyja świadczy, że na Rusi Podkarpackiej zapanowało prawo gwałtu.

Celowość i bezpieczeństwo lokaty

w Banku „Społem!”

Centra: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 16-18.

Oddziały: Łódź, Piotrkowska 102a, Sosnowiec, Pierackiego 1.

Zastępstwa przy upoważnionych spółdzielniach, Oddziałach i Składnicach Związku „Społem”

FOTOGRAFIA

Do dowodu osobistego, dowodu kolejowego lub tramwajowego musi być dobra, gdyż wielokrotnie pokazujemy ją osobom obcym, EL-CHAM, Bracka 17 wykonywa fotografię retuszowaną.

Cena: 3 sztuki — 2 złote
6 sztuk — 3 złote.

Stosujemy światło upiększające. Mamy najdoskonalszy obiektyw, który nie postarza ani zmniejsza twarzy. Nasz fotograf uchwycił najkryzysniejszy wyraz twarzy.

Wampir Łodzi

domaga się jak najrychlejszego skazania go na śmierć

Śledztwo w sprawie potworowego wampira łódzkiego Ferdynanda Grüninga, mordercy 9-letniej dziewczynki pod Kutnem zatacza coraz szersze kręgi.

Obecnie wyszło na jaw, że

nie jest to pierwsza zbrodnia Grüninga. Ustalono mianowicie, że zbrodniarz w 1926 r. został już raz skazany za zabójstwo i zniewolenie dziewczynki na dożywotnie więzienie, na za

sadzie amnestii jednak zmniejszono mu karę do 10 lat. W 1934 r. w czasie urlopu zdrowotnego dokonał on znowu zbrodni. Mianowicie zamordował on bestialsko 11-letniego ucznia Józefa Chudobińskiego, któremu następnie — jak sam zeznał podczas śledztwa — wysał krew.

W dniu 8-go lipca r. b. Grün-ing pod Piotrkowem zwałił 8-letnią dziewczynkę, Lucynę Górę, dokonał na niej gwałtu, po czym poderżnął jej gardło. Zbrodniarz sam domaga się jak najrychlejszego skazania go na karę śmierci.

W dniu 8-go lipca r. b. Grün-ing pod Piotrkowem zwałił 8-letnią dziewczynkę, Lucynę Górę, dokonał na niej gwałtu, po czym poderżnął jej gardło.

Zbrodniarz sam domaga się jak najrychlejszego skazania go na karę śmierci.

NIE WSZYSCY MOGLI KUROWAĆ SIĘ W UZDROWISKACH

W lecie tylko stosunkowo niewielka liczba osób mogła kurować się w uzdrowiskach. Znaczna większość cierpiących musi w domu szukać ulgi w cierpieniach środkami, na jakie ich stać. W wielu przypadkach dobroczynne działanie wykazuje i ulgę przynosi odwieczny lek ludzkości — zioła lecznicze. W grupie cierpiących przewodu pokarmowego i przy schorze-

niach wątroby — ulgę przynoszą zioła OSKARA WOJNOWSKIEGO przeciw cierpieniom przewodu pokarmowego i wątroby — ulgę przynoszą zioła ze znakiem słownym IROTAN. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Adres dla bezpośrednich zamówień: Oskar Wojnowski, Warszawa, Wojciecha Górnego 3 m. 4.

Napoleon Sadek

Zemsta sobowtóra

Pan Cytryn siedział w kawiarni w gronie przyjaciół i opowiadał z rozpaczą w głosie: — Ja się ładnych rzeczy o sobie dowiaduję! Czy macie pojęcie gdzie mnie ludzie widzieli? W jakich sytuacjach? — W środę mnie widzieli w barze „Pod Gołąbkami”, jak tańczyłem na stoliku z fortancerką! Ja! Ja, który przez całe życie nawet na podłodze nie umiałem tańczyć, w środę tańczyłem na stoliku! — Widocznie był pan pijanym?

— Od znajomych, którzy mnie widzieli. Podobno ja po całych nocach upijam się i hulam! Słuchacze pana Cytryna uśmiechnęli się pobłażliwie. — Pan mówi „podobno”, jak by pan nic nie wiedział! Pan Cytryn trzasnął się w klatkę piersiową. — Niech ja skonom, czy ja coś wiem! Ja nic nie rozumiałem! Dotychczas ja się uważałem za porządnego człowieka! Myślałem, że codziennie o 10-ej wieczór już leżę w łóżku! A tym

On mi psuje opinię, on mi psuje kredyt! Znajomi odwracają się ode mnie na ulicy! Ja się przysięgam, że to nie ja, ale nikt nie chce wierzyć! Każdy twierdzi, że mnie widział na własne oczy! Czy to nie jest straszne! Chodzi sobie po świecie człowiek — drugi ja! Robi świństwa na mój rachunek! Psuje mi opinię! I ja nawet nie wiem, jak on się nazywa, gdzie go znaleźć, jak się zemścić?!

— Dziękuję, dobrze. Myślałem, że dostanę 2 lata, ale miałem dobrego adwokata i dostałem tylko 6 miesięcy! Obydwie panie zbladły. Jedna dostała czkawki, a druga wyjąkała. — Za... co... co? — To ja udałem bardzo zdziwionego. — Jak to? Panie nic nie słyszały?... Za kradzież samochodu. Złapał mnie niedawno! — Ja... jakto? Pan za kradzież? — Spuściłem oczy. — Co zrobić?... Trzeba żyć! — A co na to mówi pańska narzeczona? — Co ma mówić? Nic nie mów! Niech powie słowko, to dostanie w mordę! Obydwie panie aż zaniemówiły z wrażenia. Wreszcie jedna wyjąkała z trudem... — Prze... przecież Zosia jest

namiatka KAWASFINKS daje siły i zdrowie

wyrób f. HABERBUSCH & SCHIELE S.A.

Po miesiącu pan Cytryn przyszedł do kawiarni w doskonałym humorze. — Nareszcie się zemściłem! — oświadczył z triumfem. — Co pan mówi?! Spotkał go pan? — Nie! Jego szczęście, bo już by leżał w szpitalu! Ale i tak się zemściłem! — W jaki sposób? — Jechałem pociągiem do Ostrowca. Kiedy wszedłem do przedziału, jakieś dwie panie uśmiechnęły się do mnie radośnie. — Dzień dobry, panie Leonie! Ja się nie nazywam Leon, tylko Jakub! Ale od razu zrozumiałem o co chodzi! One mnie wzięły za mojego sobowtóra! To są jego znajome! Serce mi zaczęło skakać z radości! Czekał łobuzie nareszcie ci zapłaci!

Przywitałem się, jak gdyby nigdy nic, jak by to były moje stare znajome. A one się zaczęły dopytywać. — Co słychać, panie Leonie! To ja się grzecznie uśmiechałem.

bardzo porządną dziewczyną... A ja się uśmiechnąłem pobłażliwie. — Niech się pani nie boi! Już ja ją urobę. Jak się ze mną ożeni, też będzie kradła! — Jednej z tych pań zrobiło się słabo, a druga czym prędzej wy prowadziła ją z przedziału! — Pan Cytryn z zadowoleniem zatarł ręce. — Nareszcie się zemściłem. Ty ze mnie robisz łobuza, to ja z ciebie też! — Ja cierpię przez mojego sobowtóra, niech on przeze mnie też trochę pocierpi!

Przerobienie?
PRZY PIERWSZYCH OBJAWACH (KICHANIE, DRESZCZE, KASZEL) ZAZYC TABLETKI **ASPIRIN** PRAWDZIWIE TYLKO Z KRZYŻEM BAYERA

MIÓD świeży lipcowy gwarantowany 100 procent czysto pszczołny 5 kg. 7 zł., 10 kg. 10.20 zł., 10 kg. 19.50 zł., 20 kg. 37.50 zł., wraz z blaszankami i opłatą pocztową wysyła za zaliczką „Pasięka” w Trembowli Nr. 36-11.

KKO pow. warsz. **ZGODA Nr. 7** Niewzruszona rekojmia lokali i wkładów Roczny obrót: zł. 250.000.000. Wkłady (16 IX 38 r.): zł. 35.270.319. Godziny czynności: od 8 do 19.30 (bez przerwy). Tajemnica wkładów ustawowo zastrzeżona. Skarbanki gratis.

Naszych KKO prognozy - lepszego jutra drogi

Pomnik ks. przeora Kordeckiego odsłonięty będzie pod Kaliszem
W Szczytnikach pod Kaliszem odbędzie się — jak donosiliśmy — w dniu 30 b. m. uroczyste odsłonięcie pomnika ks. przeora Kordeckiego, wzniesionego ze składek społeczeństwa ziemi kaliskiej. Prace około wykonania pomnika są już na ukończeniu. Pomnik jest dłuta artysty - rzeźbiarza z Poznania p. Jana Jakuba,

architektoniczna strona zaś pomysłu inż. arch. Dreszera. Całość architektoniczna zamknięta w powierzchni ogromnego trójkąta, przedstawia się bardzo okazale i zachwyca swą lekkością. Wierzchołek tego trójkąta zbiega się z przecięciem drogi, wiodącej od głównego traktu Kalisz — Łódź do wsi Iwanowice. Po przez staw, obramowany barierą z palonej cegły i wznoszące się na wybrzeżu stawu kwietne schody, wzrok biegnie ku podstawie trójkąta, którą stanowią potężne 3-metrowe mury, imitujące obronne flanki Czestochowy. W pośrodku trójkąta wyrasta 13-metrowy cokół, a na nim nad naturalnych rozmiarów postać księdza przeora Kordeckiego.

— domyślił się jeden ze słuchaczy. — Pan Cytryn załamał ręce. — Podobno byłem pijany, że nie mogłem ustać na nogach! A w czwartek mnie widzieli, jak w nocy na Marszałkowskiej ulicy włazłem na latarnię i podobno policjant zabrał mnie do komisariatu!! Czy to nie jest straszne! Aż włosy mi stają na głowie, kiedy się dowiaduję co ja wyprawiam!! — Od kogo pan się dowiada?

czasem mnie przynoszą z miasta wiadomości, że mnie widzieli w nocy tu, że mnie widzieli tam! Ze ja jestem hulaj i pijak! Przyjaciele z niepokojem spojrzeli na pana Cytryna. — Panie Cytryn! Może pan jest niezdrow?... Niech pan idzie do doktora!

Jak utrzymać MEŻA
W domu? Zastanawia się nad tym niejedna PANI. Trzeba porobić zdjęcia synka, córeczki. Będzie mieć wtedy niejedną, wieczór zajęty wklejaniem fotografii do albumu segregowanego i rozsyłaniem w prezencie rodzinie. Do portfelu włoży najładniejszą — pochwali się przed przyjaciółmi — swym maleństwem. Fotografować mieszkanie wysła EI-GHA-FILM Dracka 17, Telefon 2-78-60. Fotografujemy bez magnesji 12 różnych fotografii złotych 5.70.

Po paru dniach pan Cytryn zjawił się w kawiarni nieco uspokojony. — Już wszystko rozumiem! — oświadczył — Okazuje się, że ja rzeczywiście jestem porządnym człowiekiem i codziennie o 10-ej wieczór leżę w łóżku. — Więc jakim sposobem pan w nocy widzą pijanego? — Pan Cytryn gniewnie zmarszczył czoło. — Mam sobowtóra! Podobny jest do mnie kropla w kroplę! Wykapany — ja! Ten drań hula, ten drań się upija, ten drań robi awantury, i wszyscy myślą, że to ja!

Arabskie powstanie w Palestynie

przybierze wkrótce jeszcze groźniejsze rozmiary
JEROZOLIMA. W kołach arabskich twierdzą, że w najbliższym czasie rozpocznie się nowa kampania antyangielska i antyzdowska. Oczekiwany jest powrót do Jerozolimy kilku przywódców arabskich, którzy schronili się do Damaszku. W każdym razie jest rzeczą pewną, że arabski ruch powstańczy w Palestynie jest kierowany z Damaszku. Skąd wychodzą wszystkie rozkazy dotyczące prowadzenia wojny domowej. W kołach poinformowanych

twierdzą, że akcja sabotażowa ze strony powstańców arabskich przybierze niezwykle groźne rozmiary. Partyzanci będą usiłowali zniszczyć szosy łączące poszczególne miasta oraz przerwać połączenia telefoniczne i telegraficzne i kable elektryczne. Za objaw niepokojący uważany jest fakt, że większa część ludności arabskiej starej dzielnicy Jerozolimy opuszcza miasto. Codziennie wyjeżdżają z Jerozolimy na prowincję grupy Arabów, którzy wywożą cały swój dobytek ruchomy.

Oczekiwany jest wybuch powszechnego strajku robotników transportowych Arabów. Większa część sklepów arabskich była w piątek zamknięta. Dyrektor jednej ze szkół wloskich w Jerozolimie zamknął na przeciąg kilku dni szkołę i oświadczył, że na przyszłość uczniowie Żydzi nie będą mogli być przyjmowani do szkoły. W związku z tym doszło do bójk między uczniami Arabami a Żydami, przy czym kilkunastu uczniów odniosło obrażenia.

ZAWSZE MŁODY I RZEŹKI
bo raje codziennie **SUMALT** na śniadanie **Suchard**

RADIO
WARSZAWA I (Raszyn)
NIEDZIELA DN. 30. X. 1938 R.
7.15 „Już od rana rozśpiewana”
7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Muzyka (płyty). 9.35 Transmisja z uroczystości odsłonięcia pomnika ks. Augustyna Kordeckiego. 11.00 Przemówienie wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego (z poznania). 12.15 Transmisja ze Szczytnik. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.15 Przemówienie min. gen. Kasprzyckiego. 14.40 Wzrostki po trochu — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Koncert rozrywkowy. 17.50 Teatr Wyobraźni „Gałązka Rozmarynu”. 19.30 Przemówienie szefa O. Z. N. gen. Stanisława Skwarczyńskiego (z Wilna). 20.15 Audycje informacyjne. 21.20 „Kalejdoskop” — koncert rozrywkowy. 22.00 „Wujaszek szuka placzka”. — Wesoła Syrena 22.40 Muzyka lekka. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski w języku angielskim.
WARSZAWA II (Mokotów).
14.30 Koncert orkiestr dętych. 15.30 Arie operkowe. 16.00 Muzyka taneczna. 17.30 — 21.00 Przerwa. 21.10 Formy twórczości wielkich kompozytorów — Ryszard Straus. 22.00 Koncert symfoniczny 23.00 — 23.55 Muzyka taneczna (płyty).

GRYPA, PRZEZIĘBIENIE.
Deszczowe pogody i słońca sprzyjają grypie i przeziębieniu. Środkiem stosowanym przy grypie, przeziębieniu, gorączce, dreszczach, łamaniu w kościach są tabletki **Togal**, które przynoszą ulgę. Tabletki **Togal** powodują spadek gorączki i nie wywołują ubocznego ujemnego działania. Do nabycia w każdej aptece.

Wylano 22 miliony litrów wina
BUENOS AIRES. W znanym ze swych winnic prowincji Mendoza wylano, dla zapobieżenia dalszej obniżce cen, 22 miliony litrów wina. Ponieważ niepowołane elementy usiłowały łapać tę masę wina przez służby, policja zmuszona była interweniować.

2 x dziennie 1 grosz
MYDEŁKO DO ZĘBÓW
CHERRY'S
O NIEZBÓWNYM SMAKU

K. RYLSKI

Tajemnica Czarnej Dłony

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Puchała spędzał mile czas w towarzystwie pięknej „Amerykanki”, dla której zaniedbał swoje obowiązki służbowe. Pewnego razu zaproponowała „Matuszewska” wspólną wycieczkę łódką na Wisłę.

Irena pokazała mu wędkę, którą właśnie kilka dni temu kupiła. Puchała spoglądał z ciekawością na kilka bambusowych łasieczek, które można w każdej chwili złożyć w jedną wędkę, i zdziwiony zapytał:

— A więc zajmuje się pani rybołówstwem?

— Tak, to moje najmilsze zajęcie — odrzekła Irena czegoś wiele zadowolona, uśmiechając się do siebie. — Rybołówstwo — to mój ulubiony sport...

Poszli prawym brzegiem Wisły, Puchała podziwiał nie tylko urodę swojej przyjaciółki, ale jej zmysł życiowy i umiejętność wykorzystania wszystkich „radości życia...”

Dzień był wspaniały: słońce rzucało radosne promienie, aczkolwiek upały już minęły. Był to dzień powszedni, przed południem nie wiele osób bawiło nad brzegiem Wisły. Pora nie była już odpowiednią dla amatorów pływania, to też nieliczne osoby i tylko sportowcy znajdowali się na pływaliach...

Postanowili wynająć łódkę na kilka godzin i dlatego przestronna „Amerykanka” zabrała ze sobą flaszkę wina i coś do zjedzenia.

Puchała udał się do budki właściciela, by wybrać odpowiednią łódkę.

Irena pozostała na brzegu z wędką w ręku. Rozglądała się w około jak gdyby się czegoś obawiała. Po tym nachyliła się i usiłowała coś podnieść. Gdy w międzyczasie wyszedł Puchała, oświadczyła mu, że te łódki nie podobają się jej wcale.

— Ale dlaczego? Znam się świetnie na łodziach, tamta łódka jest wysmienita i wymarzona do rybołówstwa...

— Nie, nie, pójdziemy stąd...

— Może chce pani, wynająć motorówkę?

— Ależ skąd! Ryby znacznie wygodniej łowić w zwykłej łódce...

— A więc idziemy dalej?

— Tak, znajdziemy sobie odpowiedniejszą łódkę...

Znowu usiłuje Irena coś podnieść z ziemi, a gdy

się jej to nie udaje, oświadcza Puchale, że łódka jej nie podoba...

Dopiero przy trzeciej budce, gdy Puchała wszedł by umówić się z właścicielem, udało się Irenie podnieść kamień wielkości cegły. Rozglądała się, czy nikt nie zauważył tego, wskoczyła do łódki, która stała u brzegu, włożyła kamień pod ławkę i zawołała Puchalę, który rozmawiał z właścicielem budki:

— Oto wymarzona łódka! Dostatecznie szeroka...

Puchała wyjrzał z budki, zobaczył ją w łódce, rozemiał się więc:

— A ta już się pani podoba?

— Tak, ale czy pan potrafi wiosłować?

— Należę do policyjnego klubu wiosłarskiego — wskoczył w ślad za nią do łódki i ujął wprawną dłoń wiosła.

Właściciel łódki odepchnął ją od brzegu.

Po chwili znaleźli się na środku Wisły.

Wiatr smagał ich twarze skąpane w słońcu, rozwichrzył ich włosy. Z drugiej strony dochodził ich gwizd syren statków, z mostu rozlega się dzwonek tramwajów, na sąsiednim moście pędzi pociąg, jak potworny gad...

„Amerykanka” jest pełna radości. Rozgląda się wokoło radosnym spojrzeniem i woła:

— Oto jestem na Wisłę!... Ileż razy marzyłam o tym... Jak tu pięknie... Jak tu miło...

A równocześnie w sercu jej wzrasta postanowienie:

— Dzisiaj trzeba z tym skończyć... Teraz... Dość już tego flirtu...

— Dokąd mamy jechać? — zapytał Puchała — Z prądem, czy pod prąd?

— Wszystko mi jedno w którą stronę — odrzekła Irena — Byle z dala od ludzi, niech pan znajdzie jakieś ustronne miejsce, tam gdzie jest gwaro, ryby uciekają...

— Wobec tego popłyniemy w stronę Saskiej Kępy — ujął mocną dłoń Puchała wiosła i łódź poczęła szybko ślizgać się na falach.

— Czy to daleko? — pyta zaciekawiona „Amerykanka”.

— Pół godziny drogi stąd, może nieco dłużej. Pełno tam romantycznych zakątków...

— Naprawdę?

— Przekona się pani wnet...

— Gdy się pan zmęczy, proszę mi powiedzieć zmienimy się miejscami...

— Oho! — uśmiechnął się Puchała — O tym pomówimy dopiero za godzinę, dwie...

Łódź tnie fale rzeki. Wiosła biją o wodę, oddalają się od miasta, wielkie mosty zmalowały. Na horyzoncie widać je tylko jako jedna smuga...

Irena złożyła wędkę, z której zwisa długi sznur i haczyk. Zabrała ze sobą wszelki sprzęt, jak wytrawna na łowczyń ryb...

— A czy nie zbraknie tu ryb? — zapytała naiwnie.

— Ho, ho, jakie tylko pani pragnie! — chwali się Puchała — Nawet lososie!

— Trzeba więc zanurzyć wędkę w wodzie.

— Hop! — zawołał Puchała, gdy Irena wrzuciła wędkę do wody.

— Teraz proszę jechać powoli. Wiosła odpędzają ryby...

— Ciekawi mnie, ile ryb pani zлови...

— Mnie to również ciekawi... Honorową rybkę muszę złowić... — odrzekła, rozglądając się na wszystkie strony.

— Czy szuka pani czegoś? — pyta Puchała.

— Podziwiam tylko, jak tu pięknie... Teraz rozumie, czemu mój ojciec tęskni wciąż za Warszawą...

— Każdy tęskni za swym domem...

— Tak, to prawda... Ale moja wędka jeszcze nie chyliła...

— Tam, przy brzegu zлови pani coś na pewno — wskazuje Puchała dłoń — Czy widzi pani te krzaki?

— Ma pan rację, pod krzakami świetnie ukryte ryby...

Puchała skierował łódkę w stronę wybrzeża. Nie widząc w około ani żywej duszy, postanowiła Irena:

— Teraz trzeba działać...

— Głośno zapytała:

— Czy jest pan już zmęczony?

— Nie jeszcze, mogę jeszcze dwie godziny wiosłować...

Widząc, że zbliżają się do brzegu, zawołała nagle Irena:

— Ostrożnie, za nami łódka...

Odruchowo odwrócił Puchała głowę, by zobaczyć, czy grozi mu naprawdę niebezpieczeństwo. W tej samej chwili zdążył tylko wypuścić wiosło z dłoni i rękoma uchwycił sznur, który począł go dusić...

(Dalszy ciąg jutro).

Z. LIRSKI

GDZIE MOJ MAŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TRÓJGA LUDZI RZUCONYCH NA FALE LOSU

Wiosną 1914 roku magazynier w wielkim składzie żelaza w Warszawie, Józef Biernacki zakochał się w Niemce Marcie Schultz i porzucając żonę uciekł z kochanką do Kalisza, gdzie wiodł szczęśliwy żywot, aż do dnia w którym stwierdził, że Marta go zdradza. Między kochankami doszło do awantury, w wyniku której Marta porzuciła go.

Józef zamierzał wrócić do Warszawy. Wybuchła jednak wojna i Niemcy wkroczyli do Kalisza, urządzając pogrom. Józef został ujęty i miał być rozstrzelany. Zdołał jednak uciec: i po wielu przygodach dotarł do Gdańska, gdzie ukrył się na amerykańskim statku towarowym idącym do Nowego Jorku. Gdy statek zarzucił kotwicę w porcie nowojorskim Józef zbiegł ze statku i w porcie natknął się na jakiegoś osobnika mówiącego po polsku, który zaprowadził go do impresaria Grabika.

Grabik odkrył w Józefie talent i przeobraziwszy go w murzyna reklamował, jako słynnego murzyńskiego śpiewaka śpiewającego po polsku. Występy Józefa cieszyły się wielkim powodzeniem i z każdym dniem stawał się bogatszy.

Podczas jednego z występów otrzymał list od pewnej młodej dziewczyny, Mary Kasper, która donosiła mu że go kocha i pragnie się z nim zobaczyć. Józef spotkał się z Mary i zakochał się w niej z pierwszego wejrzenia.

Pewnego dnia Józef zapytał ją czy wyszłaby za niego za męża. Mary odpowiedziała, że ojciec jej nie zgodzi się, aby została żoną Murzyna. Wówczas Józef oświadczył, że jest wyjątkiem z tej przykłej sytuacji.

— Co za wyjście? — drgnęła Mary — Powiedz, kochany...

Józef wziął ją w ramiona i spojrzał jej prosto w oczy:

— Mary, czy ty mnie kochasz?

— Czy nie wiesz o tym?

— Ale powiedz, czy kochasz mnie na tyle, że zgodziłabyś się na jeden, drobny zresztą warunek?

— Ko-ham cię tak, że poniosłabym nawet największą ofiarę, aby tylko być przy tobie — odparła Mary.

— A więc zgadzasz się?

— Owszem, oprócz jednej rzeczy, o której przed chwilą rozmawialiśmy...

— Nie, nawet o tym nie pomyślałem... Słuchaj możemy z łatwością się pobrać...

— W jaki sposób? Przecież wracasz do tematu, o którym przed chwilą mówiliśmy.

— Miej nieco cierpliwości, a wszystkiego się dowiesz. Powiedz, czy potrafisz utrzymać język za zębami?

— Jeśli mi rozkażesz, będę milczała jak grób...

— Gdybym był białym i do tego Polakiem wyszłabyś za mnie za męża?

Mary szeroko rozwarła oczy. Twarz jej stała się kredowo biała. Obrzuciła Józefa takim spojrzeniem, jak gdyby ujrzała nagle przed sobą zjawę.

— Boże! — zawołała, zalamując ręce — Jesteś?... — Tak, jestem białym i Polakiem... Delikatnie głaskał ją po głowie.

W jej szeroko rozwartych oczach pojawiły się łzy szczęścia...

— Jesteś Polakiem, białym?... — Głos jej drżał z radości.

— Pamiętasz, pewnego wieczoru ojciec twój oświadczył żartem, iż podejrzewa mnie o to, że jestem Polakiem...

— Pamiętam... Ale dlaczego musiałeś grać rolę Murzyna?...

— Opowiem ci o wszystkim, ale na razie musisz trzymać język za zębami i nikomu o tym nie wspominać...

I Józef opowiedział jej o swoich przeżyciach. Nie wspominał tylko o tym, że ma w Polsce żonę, że jest żywym trupem, nie wspominał również o swoich tragicznych przeżyciach w Kaliszu...

Opowiedział jej natomiast taką historyjkę:

Znał dowiadując się na froncie rosyjskim i dostał się do niemieckiej niewoli. Przez dłuższy czas trzymano go w obozie dla jeńców pod Hamburgiem. W końcu

udało mu się stamtąd uciec i na norweskim statku dostać się do Ameryki.

W Nowym Jorku natknął się na Grabika. Impresario ten stwierdził, że Józef ma ładny głos i przeobraził go w Murzyna, aby jego występy cieszyły się większym powodzeniem.

Mary z zapartym tchem słuchała tej opowieści, a gdy skończył, zapytała:

— Jak więc się nazywasz?

— Józef Brudziński — nie podał jej swego prawdziwego nazwiska.

— Joseph!... Ach... Jakie piękne imię!... Mój drogi, kochany Józefie... Czuję się teraz tak jak gdyby ujrzała ciebie teraz znowu po długiej rozłące... — zwróciła mu ramiona na szyję Mary.

— W rzeczywistości jestem blondynem, ale Grabik przeobraził mnie w bruneta...

— Podobasz mi się takim, jakim jesteś... — uśmiechnęła się szczęśliwa Mary... — A kiedy będziesz mógł wyjawiać tę tajemnicę ojcu?

— Należy mieć nieco cierpliwości. Musimy bowiem zastanowić się nad tym, co należy uczynić. Grabik przed tygodniem ciężko zachorował. Gdy wyzdrowieje, pomówię z nim o tym.

Józef nie zdołał jednak pomówić z Grabikiem, albowiem Grabik po kilku dniach wyzionął ducha.

Józef postanowił więc porzucić niepewny zawód śpiewaka, który dziś cieszy się powodzeniem pul licności, a jutro traci jej względy i zostać spadkobiercą bogatego Kaspera. I pewnego wieczoru gdy znajdował się w willi Kasperów położonej na przedmieściach nowojorskim wyznał Kasperowi swoją tajemnicę.

— Przecież od razu powiedziałem, że pan jest Polakiem! Czy pan pamięta? — triumfował Kasper — Mam dobre oko...

— Pańska córka wie o tym już od kilku dni — oświadczył Józef.

— Mary wie już o tym?... A to smarkata, nie wspomniała mi o tym słowem... Zdaje mi się, że Mary nie jest... hm... obojętna w stosunku do pana?... — uśmiechnął się Kasper.

— Tak, kochamy się... — odparł Józef.

Po kilku tygodniach odbył się ślub Józefa i Mary. Józef z miejsca porzucił deski sceniczne i objął stanowisko jednego z dyrektorów w przedsiębiorstwie swego teścia.

(Dalszy ciąg jutro).

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Tajemnicze narady w całej Europie mogą spowodować wielkie zmiany w układzie sił

Świat jest w stanie wielkiego napięcia. Odbijają się różne tajemnicze narady w wyniku których mogą zajść bardzo daleko idące zmiany w dotychczasowym układzie sił w Europie.

Zwracaliśmy swego czasu uwagę, że na konferencji monachijskiej omawiano nie tylko sprawę podziału Czechosłowacji, ale i szereg innych. Szefowie 4-ch rządów wielkich mocarstw europejskich wykorzystali swe spotkanie dla szerszej wymiany zdań. Tyczy się to przede wszystkim premiera angielskiego Chamberlaina oraz kanclerza Hitlera.

Chamberlain rozmawiał z Hitlerem aż trzy razy czyli znalazł dość czasu, by omówić całokształt zagadnień interesujących oba państwa. Rozmowy te miały w pierwszym rzędzie charakter informacyjny. Premier brytyjski badał teren, starał się dowiedzieć jakie są zamiary Rzeszy. Po zbadaniu życzeń niemieckich zreferował je pozostałym członkom swojego rządu, ustalając zasady dalszego postępowania.

Również w Monachium Chamberlain porozumiał się z Mussolinim w sprawie hiszpańskiej i wprowadzenia w życie układu angielsko-włoskiego.

NIEMCY DOMAGAJĄ SIĘ KOLONIJ

Hitler wysunął żądania zwrotu kolonij, które Niemcy straciły na mocy Traktatu Wersalskiego. Uderza to we Francję i Anglię, gdyż o koloniach, które znalazły się w posiadaniu innych państw propaganda niemiecka chwilowo nie wspomina.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że kanclerz Hitler do niedawna kpił z akcji kolonialnej podkreślając, iż nie posiadają one istotnego znaczenia dla Rzeszy. Czemuż więc przypisywać zmianę frontu?

Niektórzy wskazują, że Niemcom chodzi przede wszystkim o względy prestiżowe. Nie ulega wątpliwości, że jest w tym wiele słuszności. Hitler chce pokazać swojemu społeczeństwu, że wszystkie artykuły Traktatu Wersalskiego przestały istnieć, że nic już nie pozostało z tego traktatu, który pieczętował klę-

skę Niemiec.

Byłoby jednak zbyt naiwne przypuszczać, że tylko o to chodzi kanclerzowi Hitlerowi. W pierwszym bowiem rzędzie, Rzesza Niemiecka pragnie pokazać całemu światu, że wola jej jest szanowana, że wystarczy, by czegoś zapragnęła a otrzyma ją, że prowadzi zwycięskie wojny bez przelewu krwi. Przez otrzymanie kolonij Hitler odbuduje imperium niemieckie, które będzie potężniejsze i większe aniżeli wilhelmińskie.

WSPANIAŁOMYŚLNOŚĆ ANGLII

Dyskusja kolonialna dopiero się zaczęła. Mamy zaledwie kilka oświadczeń oficjalnych rządu niemieckiego. Rozmowy dyplomatyczne w tej sprawie trwają jeszcze jakiś czas. Anglia, jak już zaznaczyliśmy, podjęła pierwszą tę sprawę. Ale nie po to, by dawać to co ma pod swoim protektoratem. Wspaniałość angielska polega na szafowaniu cudzymi posiadłościami. Chamberlain pojedzie zapewne znowu na jakieś spotkanie z kanclerzem Hitlerem i zaoferuje mu te kolonie niemieckie, które są pod protektoratem francuskim. Będzie przekonowywał kanclerza Rzeszy, żeby się chwilowo tym zadowolił, a następnym razem znajdą się dalsze kolonie.

RACHUNEK BEZ GOSPODARZA

Jak wynika z niemieckiej prasy chodzi o zreczywiście w tej chwili o kolonie francuskie. W ten sposób bowiem Rzesza w dalszym ciągu pogłębi Francję, doprowadzając do istotnego rozprężenia sojuszu angielsko-francuskiego.

No tak, powie ktoś, ale to jest rachunek bez gospodarza, przeciw Francji nie zgodzi się na dobrowolne odstąpienie swoich mandatowych kolonij. Oczywiście, że Francja nie będzie się do tego kwapić, ale za to znajduje się szereg dróg nacisku.

Rozmowy angielsko-niemieckie są już zapowiedziane, podobnie jak oczekuje się już w najbliższym czasie ostatecznego wejścia w życie umowy angielsko-włoskiej.

Widzimy ze strony dyplomacji brytyjskiej pewien pośpiech. Anglia działa szybko, poświęcając swoich przyjaciół.

Dlaczego? Zdaje się, że rozwój wydarzeń na Dalekim Wschodzie, a więc podbój Chin Południowych przez Japonię spowodował nagłą zmianę orientacji polityki angielskiej. Trzeba szybko wycofać się z Europy dla zabezpieczenia wielkich interesów na Dalekim Wschodzie. Oto tajemnica ostatnich poczynań Anglii.

PH-1/38 a



oto 2 środki niezbędne do prania!

Wyrób Zakładów „Persil” Polska Spółka Akc. Bydgoszcz

Kalendarz dnia Na małej wokandzie...

30
Paździej.

NIEDZIELA
21 po Ziel. Św. 44
Ew. P. Jezus przed Pilatem. —
Alfonso R.
Święto Chrystusa —
Króla.
Słowiański: Przemysła.
Słońca wsch. 6.27, zach. 16.13
Księżyc wsch. 12.23, zach. 21.54

KRONIKA HISTORYCZNA:
1452. Nadanie praw Ormianom w Polsce.
1609. Obalenie Smoleńska przez Zygmunta III.
1702. August II Saski zajmuje Prusy.
1905. Rosja otrzymuje konstytucję.
1918. Powstanie Rady Narodowej w Cieszynie.

CIEKAWY WIADOMOŚCI:
W muzeum w Birmingham znajduje się zegar nakręcany raz na 120 lat. Ostatni raz był nakręcany w 1818 r. i odtąd idzie bez przerwy. Kosztował on 10 lat pracy.



Egzamin lekarski czyli: „O potach i idiotach”

(A. E.) Pan Szapszel Balabajka, słynny w swej dzielnicy felczer bez dyplomu, postanowił wiedzę swą przekazać młodszemu pokoleniu.

W tym celu zorganizował kursy wieczorowe; czesne wynosiło 20 złotych miesięcznie, a po trzymiesięcznej nauce nastąpił egzamin.

Dzień egzaminów był dla pana Balabajki istną udręką. Uczniowie mieli kapuściane głowy, więc gdy do gabinetu wszedł na egzamin pan Beniek Salomonowicz, profesor był już bardzo zdenerwowany.

— Powiedz mi Beniek, co ty zrobisz, jeżeli pacjent będzie przeziębiony?

Kandydat na felczera zmarszczył czoło.

— To on będzie musiał oblać się przed tem.

— Potem się będzie musiał oblać, nie przed tem, ty tępą głowo! Potem! Wypocić on się potrzebuje! No, a co ty mu dasz, żeby on się wycpocił?

— Dam mu radę; żeby poszedł do łaźni.

— Chambal! Do łaźni będzie go posyłał! Po co? Żeby wypocił i jeszcze gorzej się przeziębził? Głupi idioto, co z ciebie będzie za felczer, jeżeli nie umiesz nawet wycpocić chorego?

— To mu dam herbatę!

— Kto się poci od samej herbaty?

— Każę mu wliźć pod pierzyńkę!

— A jeżeli on jednak nie będzie się poccił?

— To mu dodam cytryny do herbaty.

— A jeżeli cytryna też nie pomoże?

— To maliny mu dam.

— A jak od malin on też się nie spoci?

Pan Beniek stracił cierpliwość.

— To go przysię do pana profesora na egzamin.

Wielka awantura nastąpiła po tym oświadczeniu.

Zdenerwowany profesor obil pana Beńka gumą od lewatywy, na skutek czego pokrzywdzony uczeń zawiadomił o wszystkim policję.

W rezultacie pan Balabajka stanął przed sądem starościńskim, jako oskarżony o bezprawną praktykę lekarską.

Sąd skazał go na miesięczny areszt.

EGZEME zmarszczki, plegi o parzenia, liszaje, swędzenie, usuwa bezwzględnie „Krem regeneracyjny” **MAGISTRA GRABOWSKIEGO** Warszawa, 3-go Maja 2. Tuba 1.50, 3.00. Pobrań 3.50. Apteki — Drogerie.

Żądajcie doskonałej **CHAŁWY**

w smakach: orzechowy, pomarańczowy, mikado, malaga, eskimo i t. d. firmy

„UNION” Warszawa Wolka 69 Tel. 270-51

Przeciw transportom broni przez Indochiny do Chin

TOKIO. Rzecznik min. sp. zagranicy Japonii oświadczył, iż ministerstwo zaprotestowało wobec ambasadora francuskiego ponownie przeciw niustajającym transportom broni i amunicji

przez Indochiny do Chin, mimo, iż w październiku r. ub. rząd francuski złożył zapewnienie, iż transporty broni do Chin przez terytorium Indochin będą uniemożliwione.

TAJEMNICA PIĘKNYCH RAK

polega na starannem ich utrzymaniu. Przed wyjściem na powietrze i na noc należy natrzeć ręce udektynującym i wybielającym Kremem Perlatów, przenikającym w tkanki skóry.

KREM PERLATÓW

Proszek od **BOLU GŁOWY**

DLA DOROŚŁYCH ZE ZN. FABR.

KOWALSKINA

stosuje się również

PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE: KATARZE

1914 TADEUSZ RYŚ 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Było to w roku 1914. Młody major austriacki, von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawiając służbę wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodserbscy zabili działalność majora i po zamordowaniu jego kochanki, hrabiny Czardasz, wykradli szereg kompromitujących go dokumentów. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu szereg dokumentów, które świadczą o jego szpiegowskiej działalności. Za cenę swego milczenia zażądał, by major, adiutant Potiorka, zamordował zniechęconego przez lud serbski namiesznika.

Von Merizzi zgodził się wykonać żądanie spiskowców, usiłował zgładzić namiestnika, zatrzymując jego pokarm. Gdy jednak usiłowania jego spełzyły na niczym, — zniecierpliwiony przewodca spiskowców serbskich, Marian Zabrynowicz, posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą piękną Polkę.

Do Sarajewa nadeszła tymczasem wiadomość o mających odbyć się we wrześniu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko-serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu, arcyksiążę Franciszek - Ferdynand. Milan Zabrynowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu, miał uczestniczyć, między innymi, Gawryło Pryncyp. Jednocześnie czynił Milan starania, by dowiedzieć się, jaki los spotkał jego ukochaną „Zorę” — Anielę Grywińską.

Przyjaciel Milana, Cyganowicz wysłał list anonimowy do Potiorka, z dokumentami, świadczącymi o zdradzie von Merizziego. Potiorek przekazał sprawę do ministerstwa spraw wojskowych. Zajęty zdradą von Merizziego, nie czynił przygotowań, związanych z przyjazdem arcyksięcia, którego nienawdził.

Tymczasem Milan Zabrynowicz udał się do Belgradu, stolicy Serbii, gdzie serbski pułkownik Dimitriew, zwany Apisem, szef organizacji terrorystycznej „Czarna Ręka”, obiecał pomoc zamachowcom. Dowiedział się o tym poseł rosyjski w Belgradzie, który wezwał do siebie następcę tronu i oświadczył mu, że jeśli Serbia będzie wciągnięta do wojny z Austrią — Rosja nie będzie teraz mogła przyjąć jej z pomocą. Prosił więc następcę tronu, by przeciwstawił się zamiarom Apisa.

Rząd serbski, w obawie przed wojną, która może nastąpić wskutek zamachu na arcyksięcia, postanowił zawiadomić rząd austriacki o szykującym się zamachu. Jednakowoż nikt nie powiadomił arcyksięcia Franciszka - Ferdynanda o spisku na jego życie. Następcę tronu miał bowiem na dworze licznych wrogów. Cesarz Franciszek - Józef był ciężko chory; następcę tronu z niecierpliwością oczekiwał śmierci swego stryja, by móc zająć jego miejsce na tronie.

Książę często otrzymywał listy anonimowe w związku ze swoim małżeństwem z czeską hrabiną Chotek, która słynęła ze swoich miłosnych przygód. Pewnego razu przybyła do hrabiny Cyganka, która wyrzuciła z dłoni arcyksięcia, iż w najbliższym czasie zginie i w związku z jego śmiercią wybuchnie wielka wojna.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand gościł kajsersa Wilhelma II, z którym odbył szereg konferencji na temat wojny z Rosją. Zbliżał się termin manewrów, arcyksięcia ostrzegano z kilku stron, że młodo-serbowie przygotowują zamach. Następcę tronu zwrócił się bezpośrednio do Potiorka z zapytaniem, jaki jest stan bezpieczeństwa na okupowanych terenach.

Arcyksiążę jest wzburzony: przechadza się bez przerwy po swoim gabinecie, jak rozjuszony lew w klatce. Najgorsze, że musi przywdziać maskę, udawać roześmianego i wesołego, w obawie, by niepokój nie udzielił się jego małżonce, hrabinie Chotek. Jeśli ona dowie się o tych ostrzeżeniach, uprze się i nie pozwoli mu wyjechać...

Po kilku dniach nadszedł nareszcie oczekiwany list od Potiorka.

Generał donosi, że „nie ma żadnych podstaw do niepokoju”. Nigdy jeszcze sytuacja w Bośni i Hercegowinie nie była tak opanowana, jak w ciągu ostatnich tygodni. Ludność prowincji przygotowuje się z entuzjazmem do przywitania J. K. Wysokości. Elementy wyrotowe zostały wytępione, i większość ich przebywa w więzieniu, zaś drobna tylko garstka uciekła za granicę, do Serbii. Ostatnio znaleziono co prawda skład bomb, ale winnych natychmiast powieszono”.

Arcyksiążę nie domyślał się, że wielkorządca Bośni i Hercegowiny oszukuje go. Nie domyślał się, że Potiorek nie może pisać prawdy, nie będzie przecież twierdził, że nie jest w stanie opanować nastrojów opozycyjnych na obszarze, powierzonym jego pieczy.

Franciszek Ferdynand czytał raz po raz list Potiorka, z uczuciem tonącego, który chwytą się słomki. Coprawda w duszy jego budzą się wątpliwości, czy Potiorek pisze prawdę. Dodaje sobie mimo wszystko odwagi: stara się ukryć przed sobą okrutną rzeczywistość...

W dwa dni po liście Potiorka, przybywa depesza: „Nie jechać! Przygotowują zamach...”

Następcę tronu jest w kłopotach: co teraz uczynić? A jednak życie jest mu droższe, aniżeli honor. Zwraca się więc do sztabu z propozycją, by zmienić kierunek podróży: nie prostować tego, że arcyksiążę jedzie do Bośni, a w rzeczywistości ominąć podczas manewrów

ów Sarajewo, aby wprowadzić w błąd spiskowców.

Ale sztab nadesłał kategorię odpowiedź, że nie już nie zdoła zmienić w programie manewrów...

Trzy dni przed swym wyjazdem nie zmużył następcę tronu oka: znalazł się w stanie gorączkowego niepokoju. Zeskakuje w nocy ze swego posłania, zapala światła, siada w szlafroku na fotelu i rozmyśla. Przypomina sobie słowa Cyganki, przypomina raz jeszcze czarną wronę na oknie...

Cyganka uprzedzała go, by unikał niskich ludzi o czarnych, kruczonych włosach...

Z rana, troskliwa żona spogląda na niego czule i pyta:

— Franku, co się z tobą dzieje? Czemu jesteś taki blady? Mam wrażenie, żeś chory, może wezwać lekarza?

Ach, jakże chętnie zrezygnowałby z tej przeklętej podróży. Z jaką rozkoszą pozostałby w swoim majątku, przy boku małżonki... Ale naraziłby na szwank swą opinię. Cesarz, ministrowie, sztab generalny, wszyscy uważają, że podróży nie wolno odkładać... Do diaska, a może posyłają go rozmyślnie na niechybną śmierć?

Ostatniego dnia przed wyjazdem zwraca się do szefa sztabu, Konrada von Hetzendorff z prośbą:

Jest niezdrow, przemęczony, poza tym otrzymuje wieści o zamachu, ma złe przecucia, proponuje więc odwołać swój udział w manewrach...

Jakże odczuł sam swe poniżenie, następcę tronu potężnego imperium musi zwrócić się, jak bezbronne dziecko, do szefa sztabu i prosić go o odwołanie swojej podróży... Boi się...

Konrad von Hetzendorff odpowiada krótko: nie, arcyksiążę musi przybyć na manewry...

Wrogowie polityczni arcyksięcia — a przecież takich nie brak — wszyscy wykorzystaliby to prze-



— Jeśli będzie pani usiłowała krzyczeć, wymierzmy w panią nasze celne strzały...

ciwko niemu, cała Austria rozniosłaby plotkę o stchórzeniu następcy tronu... Arcyksiążę, który boi się zamachowców, nie jest godzien tego, by zająć tron po swoim stryju...

Swoją odpowiedź uzasadnia Hetzendorff następującymi słowami:

— Czy Wasza Wysokość nie ma zaufania do naszej policji i do naszej armii? Zapewniam Waszą Wysokość, że nie stanie mu się żadna krzywda, nie wolno odkładać podróży nawet na jeden dzień... Spowodowałoby to kryzys zaufania... Spiskowcy stali się bezczelni, widząc, że się ich tak boimy i to kto się ich tak boi? Arcyksiążę, człowiek silnej ręki!

Ostatnie słowa trafiły w czulą strunę następcy tronu. Arcyksiążę był polectany tymi słowami... A więc szef sztabu przyznaje, że on jest człowiekiem silnej ręki!

Ale nastrój ten nie trwał długo. Już w nocy wrócił strach, paniczny strach przed śmiercią: arcyksiążę ukrył swą głowę w poduszce, i burczał pod nosem:

— Tak, chcę mnie posłać na niechybną śmierć... Co mam uczynić? Co mam począć?

Nie chciał za żadną cenę jechać. Ale musiał jechać! Tak chciał sztab generalny, tak chcieli ministrowie, tego chcieli również jego wrogowie polityczni. Mógł popełnić samobójstwo, albo dokonać rewolucji pałacowej, zmusić starego cesarza do abdykacji, aresztować ministrów...

Ale na to był zbyt słaby!

To też pojechał szukać własnej śmierci...

Rozdział siódmy

Gdy Aniela otworzyła oczy — ujrzała pochylone nad sobą dwie postacie, tych samych młodzieńców, którzy zjawili się jako wywiadowcy w mieszkaniu majora von Merizziego.

W głowie czuła jakieś zamroczenie, jak gdyby zerwała się po ciężkim, koszmarnym śnie...

Co się z nią dzieło? Gdzie jest teraz?

A więc mknij dalej w aucie, dokąd wsadzono ją przemocą. Swita już, przez szyby widzi piękny krajobraz, góry i rzeki, pola i łąki. Chwilę rozgląda się, po czym wzrok jej spoczął znowu na twarzach dwóch ludzi, którzy pilnie obserwują jej każdy ruch.

— Dokąd jadę? — wyrwało się z jej ust ciche pytanie.

Przeraziła się sama własnego głosu. Przed laty przeżyła ciężką operację, a gdy przebudziła się wówczas ze snu, głos własny wydawał się jej tak obcy, jak teraz... A więc ci dwaj uśpił ją... Czuje bezwład swego ciała: nie ulega wątpliwości, że ją uśpiono...

Pyta raz jeszcze, dokąd ją wiozą. Ale ci dwaj panowie, co siedzą przy niej, nie odpowiadają...

Auto pędzi przed siebie. Aniela usiłuje rozpoznać miejscowość: ale okolice te są dla niej zupełnie obce. Fragnie uśnięciem, ale po chwili opada z powrotem...

Jeden z rzekomych wywiadowców ujął jej dłoń, i odezwał się:

— Jeśli będzie pani usiłowała krzyczeć, wymierzmy w panią nasze celne strzały i poruczymy trupą pani w połowie drogi... Jasne? Trzeba pogodzić się z losem, bez względu na to, co się z panią stanie, musi pani milczeć!

— Dobrze, rozumiem, ale wolno mi chyba wiedzieć, dokąd mnie panowie wiozą? — odrzekła Aniela pewnym siebie, stanowczym głosem.

— Dowie się pani jeszcze dzisiaj wieczorem...

— Ale kim u licha jesteście panowie? Oszukaliście mnie, gdyż nie macie chyba nic wspólnego z policją...

„Wywiadowcy” uśmiechają się, na próżno usiłuje Aniela nawiązać z nimi rozmowę. Rozpacz jej nie ma granic. A może powinna zaryzykować? Gdy auto ukaże się w jakimś osiedlu, będzie krzyczeć, wołać o pomoc...

Auto zboczyło z gościńca i skierowało się w stronę gór.

Znowu zapała noc, jeszcze za szczytami gór czerwieni się purpurą zachodzące słońce, a już pola oblekła powłoka nocy. Aniela jest znużona, smutek bezbrzeżny osiada w jej sercu. Postanawia jednak bronić swej czci do ostatnich sił, aż do chwili, póki starczy jej świadomości tego, co się z nią dzieje.

Nagle z dala ugazały się ogniki. Światło staje się coraz bliższe, większe... Teraz dostrzega już Aniela murowany dom na zboczu góry. Motor warczy i trzaska: jadą pod górę. Nagle auto zatrzymało się. Obydwaj konwojenci ujmują Anielę pod ramię i wyprowadzają ją z auta. Trudno jej stać: w uszach dudni, w głowie czuje jakieś zamroczenie. Tak, nie ulega wątpliwości, że usiłowano ją uśpić jakimś narkotykiem...

Czy ma zawezwać pomocy? Nikt jej nie przyjdzie z pomocą... Głos jej będzie głosem wolającego na puszczy...

Tak, ci dwaj panowie mają rację: musi pogodzić się z losem...

Czytała kiedyś, że „gdy się nie ma pewności, że można stawić skuteczny opór, nie ma sensu tłuc głową o ścianę: ściana pozostanie, a głowa rozleci się”. Nie pytała nawet, kto mieszka w tym murowanym domu, na stoku górskim...

Milcząc szła, prowadzona przez dwóch silnych mężczyzn. Prowadzą ją znowu, po stromych, drewnianych schodkach. Wnet otworzyły się drzwi i przy świetle lampy ujrzała Anielę majora von Merizziego.

Stał w środku pokoju, wysoki, barchysty, i usmiechał się cynicznie. Nie miał już na sobie mundur oficera austriackiego, był w cywilnym ubraniu, wyciętym, starannie uczesany, a twarz jego wyrażała zwycięskie zadowolenie ze siebie...

— Bardzo panią przepraszam za tyle przykrości, — ujął jej rękę i wprowadził ją do luksusowo urządzonego pokoju...

Drzwi za nią zatrzasnęły się: konwojenci znikli. Aniela pozostała sam na sam z majorem von Merizzim.

(Dalszy ciąg jutro).

PAUL BRINGUIER

Przedruk wzbroniony

Hollywood — raj i piekło kobiet Starland - Kraina Gwiazd



„Boska” Greta, która musi co tydzień zmieniać numer telefonu, aby opędzić się swym wielbicielem.

22.

Myliliby się ten, kto przy-
jmuje, że ośrodkiem życia fil-
mowego w Ameryce jest Holly-
wood. W zasadzie sprawa przed-
stawia się zupełnie inaczej.

Hollywood jest jednym z
przedmieść Los Angeles, które
jest najprzystroniejszym mia-
stem na świecie. Jego powierch-
nia wynosi sto kilometrów na
przodziek. Nie jest ono jed-
nak najgęściej zaludnione. Jest
to tylko bardzo przestronne,
posiada szerokie ulice, wiele
ogrodów i niskie domy. O-
tocza je wielkie przedmieście.
Przedmieścia te nazywają się:
Hollywood, Beverley Hills, San-
ta Monica, Westwood, Culver
City.

Wszystkie te przedmieścia ma-
ją obecnie pewną styczność z fil-
mem. A tylko jedno z nich, mia-
nowicie Hollywood, dzięży ty-
tuł stolicy filmu i uchodzi na
świecie za jego ojczyznę. Jest
to wytłumaczone historycznie,
bo w Hollywood powstały pierw-
sze filmy, ale obecnie rzeczywi-
stość zadaje kłam temu. W Hol-
lywood bowiem mieszczą się za-
ledwie atelier kilku wytwórni
(Chaplina, Paramountu i RKO)
i bardzo mało gwiazd mieszka
tutaj. Atelier Metro Goldwyn
Mayer mieszczą się w Culver Ci-
ty, Foxa — w Westwood, Uni-
wersaliu — w Universal City, a
Warner Bros — w dolinie.
Większość zaś gwiazd mieszka
w Beverley Hills i Santa Moni-
ca, w pobliżu plaży Pacyfiku.

Jeśli przeciągniemy linię od
Los Angeles na stronę oceanu, to
od wschodu na zachód znajdują
się na jednej linii w następują-
cej kolejności przedmieścia:
Hollywood, Beveley Hills i San-
ta Monica. Na południu zaś be-
dą Culver City, a na północy
dolina.

Hollywood, który jest całko-
wicie nowym miastem, jest zbu-
dowany na wzór szachownicy.
Przechodzi przez nie jakieś
szereg potężnych równoległych
ulic, które biegną ze wschodu
na zachód to znaczy od Los An-
geles do morza, i przebiegają
przez wszystkie przedmieścia
nie zmieniając nazwy.
Sunset Boulevard jest kość-
szą tej całej budowy. Towarzy-
szą mu zaś Hollywood Boule-
vard, Santa Monica Boulevard,
Melrose Boulevard, Wildschire
Boulevard i jeszcze kilka in-
nych. Z ulic, które przecinają te
bulwary pod kątem prostym
najważniejszą jest Vines Street.

które w rannych pantoflach wy-
prowadzają swoje psy do ogro-
du, nazywają się: Lombard,
Dunne, Crawford, Stanwick.

Spacerując po Beverley Hills
na każdym kroku człowiek musi
pomyśleć o jakimś sławnym
nazwisku, bo każdy szczegół
przypomina, że tu mieszkają
wielkie sławy ekranu. Jest to
„Starland” — Kraina Gwiazd,
tajemnicze i pociągające tery-
torium.

Nieco dalej, w Santa Monica,
na wybrzeżu oceanu, stoją sze-
regiem dom przy domu, dalsze
wille gwiazd. Tu mieszka za-
wyczaj Greta Garbo, wielka samot-
nica, która nie mogąc zżnąć
spokoju, często zmienia miesz-
kania.

HANDEL NUMERAMI TELEFONÓW.

Gwiazdy muszą zacięnie wal-
czyć o swój odpoczynek. Żadna
z nich nie pozwala wydrukować
swego numeru telefonu w książ-
ce telefonicznej. Byłoby bo-
wiem dniem i nocą napastowa-
ne przez swych wielbicielei, do-
stawców, agentów reklamo-

wych, działaczy społecznych i
wynalazców.

Lecz mimo to ich numery te-
lefonów są w bardzo krótkim
czasie wykrywane. Z tego
względu wielcy aktorzy muszą
je zmieniać bardzo często. Na
przykład Chaplin, Crawford,
Hepburn, Garbo, Shearer, Gab-
le zmieniają numer telefonu co
tydzień.

W zasadzie tylko jedna osoba
wie o tej zmianie, ich agent lub
kierownik reklamowy, który
odbiera wszystkie telefony. W
rzeczywistości zaś powstał han-
del wykrytymi numerami tele-
fonicznymi gwiazdy. Ten, ko-
mu uda się zdobyć numer telefo-
nu jakiejś gwiazdy, sprzedaje
go specjalnym agencjom za
pięćdziesiąt lub sto dolarów, a
agencje te odsprzedają go za
kilka dolarów tym wszystkim,
którzy chcą go posiadać.

Dostać taki numer telefonu
nie jest w zasadzie rzeczą trud-



na. Wystarczy jeśli ktoś zna ja-
kąś urzędniczkę z centrali tele-
fonicznej, a wówczas posiada
wszystkie ciekawie go, a za-
strzeżone numery telefonów i
ma zapewnione utrzymanie.
Czerpie bowiem dochody z do-
starczania numerów telefonicz-
nych agencjom.

Jutro:

„POD ZNAKIEM OBLUDY”

ŁUPIEŻ POWODUJE WYŁYSIENIE
„ŁUPIEŻOŁ” USUWA ŁUPIEŻ

Nasz wielki konkurs filmowy

Będziemy ogłaszali listy zakwalifikowanych kandydatek i kandydatów

Napływ zgłoszeń do naszego
konkursu filmowego jest tak o-
gromny, że Redakcja zmuszona

dowodzą, iż dla usprawnienia
i ułatwienia pracy kwalifika-
cyjnej należy wprowadzić

wstępną selekcję
nadesłanych zgłoszeń.

W tym celu ukonstytuował
się komitet, składający się z na-
czelnego redaktora naszej ga-
zety Zdzisława Wójtowicza, re-
daktora działu filmowego, Mie-
czysława Szczęsnego i redaktora
fachowego czasopisma „Film”
Stanisława Ostrzyckiego, któ-
rego zadaniem będzie przegląda-
nie, segregowanie i wstępne
kwalifikowanie nadsyłanego ma-
teriału.

W ten sposób Komisja Kwa-
lifikacyjna, która już w niedale-
kim czasie rozpocznie prace, bę-
dzie miała zadanie wydatnie u-
łatwione.

Aby zainteresowani byli w
najkrótszym czasie powiadomie-
ni o ich szansach i nie musieli
czekać do rozstrzygnięcia Kom-
isji Kwalifikacyjnej — rozpoc-
niemy, począwszy od najbliż-
szego czasu publikowanie listy
osób, które przeszły przez ocenę
Komitetu. Listy te ukazywać
się będą prawdopodobnie cod-
ziennie.

Niezależnie jednak od tego,
będziemy w dalszym ciągu pro-

dukować fotografie osób, w ko-
lejności zgłoszeń, ze specjalnym
uwzględnieniem wyjątkowych
kwalifikacji.

Dzisiaj zamieszczamy kolejną
parę: Nr. 5 — Halinę G. i Nr. 6
— Zygmunt Garbackiego

Nr. 5



Halina G.

była powziąć decyzję, która
wprowadza nowy tryb w regu-
laminie.

Doświadczenia, zebrane pod-
czas poprzednich konkursów,

Nr. 6



Zygmunt Garbacki

Specjalna obsługa Konkursu

Kozłowska: list otrzymałem proszę
złożyć się do Redakcji między 12—13
godz. Chętnie pani pomogę.

Lili: Miły list Pani wzruszył mnie
Z całego serca współczuję. Proszę
przyjść do Redakcji między 12—13g.
M. Hancewiczówna: Fotografia słu-
zna. Proszę zgłosić się do Redakcji.

KASZEL UPORCZYWY ŁAGODZI I USPAKAJA SYROP ZYWKI STU SWI Z 6
Mgr. E. GOBIECA SPRZEDAŻ: APTEKI I DROGERIE. SKŁAD GŁÓWNY
W. WA MIODOWA 14. Flakon 3 złote

Nie wolno nikomu uchylać się od wzięcia udziału w wyborach do Sejmu

Na terenie powiatu warszaw-
skiego została rozklejona odez-
wa, podpisana przez zarządy po-
wiatowe Okręgowego Tow. Or-
gan. i Kółek Rolniczych, Kół
Gospodyń Wiejskich, Związku
Młodej Wsi, Z. N. P., Zw. Har-
cerstwa Polskiego, Tow. Ośw.
dla Dorosłych, Tow. Popierania
Budowy Szkół Powszechnych,
Obwodu L. O. P. P., Zw. Straży
Pożarnych, Legionistów. P. O.

W. Strzelca, Rodziny Policyj-
nej, Zw. Pracy Obyw. Kobiet,
Zw. Rezerwistów, w której nad-
mienia się m. in., że „oddanie
głosu w dniu wyborów do Sej-
mu uważamy za nakaz chwili
i bezwarunkową konieczność
państwową, od której nikt uch-
lić się nie może.

Z całą stanowczością napię-
tujemy uchylanie się od głoso-
wania, jako szczególnie szkodli-

wego w obecnej chwili dla Na-
rodu i Państwa.

Musimy jeszcze raz stanąć
wszyscy karnie w szeregach i
sięgnąć po drugie zwycięstwo,
po zwycięstwo Idei Zjednocze-
nia Narodowego.

Sekretariat Porozumiewaw-
czy Polskich Organizacji Spo-
łecznych Małopolski Wschod-
niej wydał odezwę, w której
wzywa do masowego wzięcia u-
działu w wyborach sejmowych.

POMADKI DO UST SZACHA



Prowizję czy łapówki pobierał b. burmistrz m. Bełchatowa

Małe a jednak wiele mówiące pytanie zadał na przewodzie sądowym p. Prok. Sztembartt oskarżonemu o nadużycia służbowe, byłemu burmistrzowi m. Bełchatowa, Konstantemu Miętkiewiczowi.

— Czy pan brał prowizję czy łapówki z firmy „Elibor“?

Znakomity obrońca p. mec. W. Walosiński zaprotestował przeciwko takiej metodzie zadawania pytań a podsądny Miętkiewicz wyjaśnił skwapliwie że to nie były łapówki, lecz zwyczajne prowizje. „Elibor“ dlatego dawał Miętkiewiczowi pieniądze gdyż ten, będąc burmistrzem, jednocześnie pełnił funkcje agenta firmy „Elibor“ na terenie Bełchatowa i — rzecz naturalna — pobierał za to odpowiednie wynagrodzenie.

Takich prowizji wziął oskarżony Miętkiewicz z tytułu dostaw dla Zarządu Miejskiego gm. Bełchatowa od firmy „Elibor“ co około 2560 złotych.

Włodarz Magistratu bełchatowskiego nie lubiał też wylizać się z pieniędzy społecznych, jak to wynika z aktu oskarżenia. Po otrzymaniu subwencji w kwocie 2500 zł dla Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Bełchatowie przywłaszczył sobie kwotę złotych 500 a z pozostałych 2000 zł jakoś się wyliczył.

Przykre — ale prawdziwe. Jesteśmy organem prasowym lokalnym, którego redakcja otrzymuje sprawozdania od wszystkich organizacji społecznych z naszego terenu. Ze zdziwieniem stwierdzamy, że nic nie wiedzieliśmy o istnieniu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Bełchatowie, na co więc poszły tak duże subsydia? Przecież to grosz publiczny.

Są jeszcze „wonnejsze kwiatki“ z zaśmieconej łaki samorządu Bełchatowskiego. Oto p. burmistrz nie zawahał się nawet przywłaszczyć sobie 302 złote otrzymane ze skarbu wojskowego (D.O.K. IV Łódź), które miał wypłacić mieszkańcom swego

miasta za dostarczone kwatery dla wojska.

Ogółem wybrał sobie ponadto 6100 zł tytułem zaliczek na przyszłe pobory i na wydatki „reprezentacyjne“ a tym ławnikom, którzy o tym wiedzieli i nic nie mówili p.p. Huzarowi, Piotrowskiemu i Jakubowiczowi w rozmaity sposób się odwiedzował...

Urzędnik magistratu, Alfons Dalke, nie przyjął uszczuplonych mu przez Miętkiewicza poborów na sumę 400 zł, czym p. burmistrz wcale się nie martwił i do kasy względnie depozytu tych pieniędzy nie wniósł, ale najspokojniej przez rok czasu tą gotówką obracał.

Szło mu to tym łatwiej, że oskarżony Miętkiewicz był nie tylko głową miasta t. j. burmistrzem, ale i kasjerem a może nawet i buchalterem zarazem... Sam sobie dysponował i sam sobie płacił...

Żona byłego burmistrza Miętkiewicza prowadziła niby na własny rachunek sklep z przyborami elektrotechnicznymi, a

mąż kazał w tym sklepie czynić zakupy dla magistratu i, w konsekwencji p. burmistrzowa wystawiła po dwóch latach rachunek na poważną sumę 2581 zł, którą rzekomo magistrat winien p. Miętkiewiczowi choć żadnego śladu niema aby taki dług zaistniał.

Podsądny Miętkiewicz wypożyczał sobie pieniądze prywatnie od Wolfa Rozencajga, Mendla Teldowa, Jakubowicza i innych żydów, którym słone procenty od tych pożyczek płacił z kasy magistratu.

Wczoraj, w drugim dniu rozprawy, komplet sędziowski wraz z prokuratorem i obrońcą udał się na sesję rozpraw do miejsca zamieszkania 40 świadków t. j. Bełchatowa gdzie odbyło się ich przesłuchanie.

Zamknięcie przewodu sądowego przemówienie oskarżyciela publicznego prokuratora Sztembartta i obrońcy mecenasa Wacława Walosińskiego nastąpi prawdopodobnie w poniedziałek po czym Sąd wyda wyrok.

Na srebrnym ekranie

Kino Roma „Paryżanka“

Universal zdobył nowy przebój kasowy Danielle Darrieux stworzyła kreację wspaniałą, kapitalną w całej gierce i w i w każdym geście. Ten film jeszcze silniej jak „Mayerling“ przemówi do widzów i zdobędzie Danielle Darrieux olbrzymie rzesze wielbicieli. Scenariusz Bruce Manninga i Felixa Joachimsona roi się od kapitalnych kawałów i wymienionych gagów.

Jest to film o niebywałych wartościach. Jest rzeczą pewną że „szal Paryża“ w każdym mieście pod każdym stopniem szerokości geograficznej osiągnie rekordowe powodzenie.

Film „Szal Paryża“ został wprost fenomenalnie wyreżyse-

rowany przez Hermana Kosterlitz. Doskonałym partnerem Darrieux okazał się Douglas Fairbanks jur. Świetny jest Mi-scha Auer w roli kamerdynera. Całość jest wspaniała pod każdym względem. Film ten wyświecła od dziś kino Roma.

Dnia 31 bm. w poniedziałek odprawione zostaną o godz. 8-iej rano w Kościele O.O. Bernardynów

Zalobne Nabożeństwo

za dusze zmarłych Kupców Piotrkowskich

O wzięciu udziału w nabożeństwie uprasza

Zarząd

Kronika Tomaszowska

Dziennikarze zwiedzili Tomaszów Maz.

Jak już ponosiliśmy — bawiła w Tomaszowie wycieczka dziennikarzy łódzkich i warszawskich w liczbie około 30 osób.

Wycieczka ta zorganizowana została z inicjatywy wojewody łódzkiego p. Henryka Józewskiego i Syndykatu dziennikarzy w Łodzi miała na celu zapoznanie przedstawicieli prasy z pracami inwestycyjnymi w naszym mieście.

Goście zostali powitani w sali posiedzeń Rady Miejskiej przez prezydenta miasta p. Rączaszka który w przemówieniu streścił krótki zarys życia gospodarczego i kulturalnego m. Tomaszowa, omówił o dokonaniach inwestycyjnych i przedstawił stan gospodarki miejskiej.

Następnie dziennikarze w towarzystwie prezydenta miasta p. Rączaszka, vice prezydenta p. d-ra Gajewskiego, ławników p. A. Zylbera, L. Lasoty oraz kierownika Wydziału Technicznego p. inż. Bauma, zwiedzili nowy Szpital Miejski, nowy szpital chorób zakaźnych, i dom starców przy ul. Polnej

56, budujący się nowy park turystyczny przy Niebieskich Zródłach ul Spalską, nowo wybudowane domy robotnicze, groty i t. p.

Odpowiednie sprawozdanie i wyjaśnienia dawał inż. Baum.

O godz. 17-iej Zarząd Miejski wydał obiad w sali Ratusza dla gości

Musimy wyrazić zdziwienie dlaczego tym razem Zarząd Miejski nie uważał za stosowne zaprosić do brania udziału w wycieczce po Tomaszowie przedstawicieli miejscowej prasy, oraz członków Rady Miejskiej, którzy przy tej okazji zapoznaby się bliżej z inwestycjami i pracami naszego samorządu Miejskiego.

Ośrodek 20 ha folwarku Straszówek ziemia pierwszej i drugiej klasy, zabudowania, ogród do sprzedania. Informacje: Jan Lewiński, majątek Łochyńsko, stacja Rozprza

Dziś i dni następnych! Jednocześnie na ekranach w Warszawie i Piotrkowie Potężne dzieło genialnego pisarza arcydzieła ranu. Rosja jaką pamiętacie — Rosja jakiej znacie w porwijącym filmie

„AS“ w Piotrkowie ul. Niepodległości nr. 2.

Prokurator Andrejew GABY MORLAY, VICTOR FRANZEN, G. RICCI

O g. 12 Podwójne Wesele, o 14 Postrach Mory

Początek o godz. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 5 pp.



Na tym polega

oszczędne pranie

Zawierzcie swą bieliznę mydłu Jelen Schicht. Obfite piany mydła Jelen Schicht przenika na wskroś tkaninę i usuwa z niej wszelki brud.

MYDŁO JELEŃ SCHICHT

pierze idealnie czysto!

Na fali radiowej

Kto luzem chodzi — sam sobie szkodzi

Stara to prawda, znana od dawna, że człowiek nie może żyć w całkowitym odosobnieniu od innych ludzi. Człowiek posiada w sobie instynkty społeczne, posiada podświadomą dążność do życia gromadnego. Wewnętrzne wartości człowieka były i są przyczyną organizowania się ludzi w różne związki społeczne, z których najniższym i najsilniejszym jest rodzina. Z rodziny przez dalszy rozwój powstała gmina, a wresz-

cie najwyższy wyraz organizacji społecznej — państwo.

Ogromną rolę w organizowaniu się ludzi odgrywa nieinteres.

Wszak nic innego, jak pragnienie obrony własnych interesów, pragnienie poprawy własnego losu, łączy ludzi w silne organizacje, takie jak dzielnie, związki zawodowe, wiele innych związków i stowarzyszeń gospodarczych i społecznych. W dzisiejszych trudnych czasach znacznie więcej niż kiedyś, należy dbać o życie człowieka w gromadzie, a nie samemu. Wysiłek i trud jest potężną siłą, która wiele na szalach życia przysłowie „Kto luzem chodzi sam sobie szkodzi“ — nie jest przesadą. Wskazywać na szkodliwość wyrażoności.

Przysłowie to będzie tem gawędy, którą Włodarz Trzaska wygłosi przez radio w niedzielę dnia 30. X. o godz. 10-iej.

Tytuł gawędy brzmi wprawdzie trochę inaczej — „Kto luzem chodzi — ten w ciemności brodzi“, nie mniej wszakże jest ten sam. Polega ona na tym, że w życiu można osiągnąć wszystko jedynie wysiłkiem i trudem.

Nowości zimowej...
to co nosi Warszawa
już można nabyć w sklepie galanterii damskiej

J. Nizińskiego
Słowackiego 22 (d. Sienkiewicza)

Bielizna: jedwabna, ciepła, szlafroki, swetry, bluzki, swetrowe, pyjamy i t. p.

Uwaga. Ceny konkurencyjne

Od Redakcji
Nasze dodatki premiowe „Życie Kobiety“
dostarczone będą Sz. Prezydentom i meratorom we środę 2 listopada

Zmiany w Urzędzie Wojewódzkim w m. Łodzi

Zarządzeniem p. min. Spraw Wewnętrznych został przeniesiony w stan spoczynku dotychczasowy wicewojewoda łódzki p. Stefan Wendorf. Równocześnie p. Minister Spraw Wewnętrznych mianował wicewojewodą łódzkim dotychczasowego naczelnika wydziału sa-

morządowego, p. inż. Jelinka który z dniem 21 bm. objął urządowanie w Urzędzie Woj.

Naczelnikiem działu samorządowego mianowany został dotychczasowy starosta powiatowy w Piotrkowie p. Włodzimierz Sochacki, wybitny samorządowiec

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Publ. Piotrkowa i okolicy, że z dniem 8 października został otwarty

Chrześcijański Sklep

sprzedazy materiałów męskich w Piotrkowie, ulica Słowackiego 28.

Zaopatrzone w najprzedniejsze materiały z fabryk Bielskich i Tomaszowskich, po cenach przystępnych.

Polecając się łaskawym względem pozostajemy z poważaniem L. Stasiak i M. Gaworski.

Kino - Teatr

CZARY

Piotrków Tryb. Legionów 11

DZIS! Kto nie widział najwspanialszego polskiego filmu, w-g najpoczytniejszej powieści Heleny Mniszkówny p. t.

GEHENNA

Dramat czystych serc w walce o szczęście. film który jest chlubą i dumą produkcji polskiej

Początek o g. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Popoł. o g. 1.30 Indyjski grobowiec

Kino - Teatr

ROMA

w Piotrkowie Al. Maja 11.

Dziś i dni następnych!

Największa gwiazda Europy i Ameryki

Danielle Darrieux w filmie PARYŻANKA

Ponadto DODATKI Ponadto

Popoł. o godz. 12.30 Kiedy jesteś zakochana

Początek o godz. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Redaktor i Wydawca: Leopold Kujawski.

Drukarnia Polska, Józef Walecki, Piotrków Słowackiego 22

Termin wyborów już bliski -- wszyscy do urn 6-go listopada